

Zeamsone, Kolejny Rozbity Bentley

Я сам будто себя наказал этим недопониманием
Перестал себе тупо доверять и без устали жаловался на людей

Sen, to nie tabletki nasenne, a ten spokój kiedy wiesz
Że jest klasa i nie martwisz się, Kolejny Rozbity Bentley
Nie wiem jak się wyplączę, ale wiem jak mam iść i gdzie
Powiedz gdzie mam ciebie szukać, nie wiem jak mam
Nauczać o realiach jak sam jakby we śnie, o, ona trzęsie tą dupą
Ale nie chcę mieć jej, bo nie nada się w normalny dzień
Kurwa mać, kto tu puka kiedy śpię? Moja noc znów odbywa się
W poprzedni dzień, znowu nie wiem o czym pisać o diamentach
Czy o kwiatkach i emocjach, które siedzą we mnie

Leczy mnie jej dotyk, dam jej pare stów znów, żeby nie wyszła w nocy
Mogę spoglądać od nocy do rana, na więzień oczy
Nie zamyka się nam gęba, i nie mamy [?] już
To nie kamień z napisem "love", ale mogę dać jej w dłoń klank
Do szatana dzwonię ciągle w snach, parę barów a nie mogę spać
W nocy pisze do mnie parę szmat, każda chciałaby kolej kraść, ała [?]
Moje pojedyncze nuty, a ty zostań moją muzą
Kiedy wraca tu na chate, przyże pachnie moją bluzą

Sen, to nie tabletki nasenne, a ten spokój kiedy wiesz
Że jest klasa i nie martwisz się, Kolejny Rozbity Bentley
Nie wiem jak się wyplączę, ale wiem jak mam iść i gdzie
Powiedz gdzie mam ciebie szukać, nie wiem jak mam
Nauczać o realiach [?] jakby we śnie, o, ona trzęsie tą dupą
Ale nie chcę mieć jej, bo nie nada się w normalny dzień
Kurwa mać, kto tu puka kiedy śpię? Moja noc znów odbywa się
W poprzedni dzień, znowu nie wiem o czym pisać o diamentach
Czy o kwiatkach i emocjach, które siedzą we mnie

Tyle razy opuściłem dom, tylko po to żeby go docenić jak wrócę
Albo żeby nabrać inspiracji, bo średnio ciekawią mnie ludzie
Ale moją duszę w czasach gdzie typy patrzą się wyłącznie na dupę
Ja robie co muszę, żeby pozostać na luzie (ey)
Będą z ciebie ludzie nawet jak nie planujesz dzieci
Tyle lat patrzę w niebo chodź nie obchodzi mnie jak [?]
Żyjemy w czasach, gdzie świeczki już tylko pachną a nie świeci
Zapominamy co ważne, gdy świecą na nas Jupiterzy

Sen, to nie tabletki nasenne, a ten spokój kiedy wiesz
Że jest klasa i nie martwisz się, Kolejny Rozbity Bentley
Nie wiem jak się wyplączę, ale wiem jak mam iść i gdzie
Powiedz gdzie mam ciebie szukać, nie wiem jak mam
Nauczać o realiach [?] jakby we śnie, o, ona trzęsie tą dupą
Ale nie chcę mieć jej, bo nie nada się w normalny dzień
Kurwa mać, kto tu puka kiedy śpię? Moja noc znów odbywa się
W poprzedni dzień, znowu nie wiem o czym pisać o diamentach
Czy o kwiatkach i emocjach, które siedzą we mnie

(Я сам будто себя наказал этим недопониманием
Перестал себе тупо доверять и без устали жаловался на людей
Караван гремел и негодяй потешал себя баснями о воде
Но то были миражи, ты - покаяние моё, найди-ка меня скорей)